

Wiarus Polski

Organ „Narodowego Stronnictwa Robotników“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.98 mk. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczenie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Zapomniana wyspa słowiańska wśród morza germańskiego.

W „Kurjerze Warszawskim“ czytamy, co następuje:

Mowa tu o Łużycach, w których wytknąłby zachodnie od Niemców granice państwa polskiego już pierwszy wielki budowniczy, Bolesław Chrobry, zajmując Miśnie i Budziszyn, a podług legendy, wbijając słupy żelazne w Sali i Elsterze (owym też w 900 lat potem chwiliowym sarkofagiem nieustraszonego szermierza honoru zmartwychwstającej Polski — księcia Józefa).

Jakby przeczuwał wieszcz, duch owego pierwszego genialnego pogromcy Niemców, że o te słupy jego — bodaj miły — rozbiją się fale germańskie.

Jakoż, zalazszy całe przestwory Polabsczyzny od Bogdoru (Hamburga) do Warty, dotarłszy do średniej i dolnej Wisły, zajęły one wprawdzie po drodze i Łużyce serbskie, ale oto w ciągu tysiącletniego zalewu pochłonięte i wsiąknęte ich w siebie w zupełności nie zdołały. Ten maleńki ludek, najmniejszy z narodów słowiańskich, liczący obecnie zaledwo 170 tys. ludzi (z tych 15 000 katolików, reszta ewangelicy, czwarta część ogółu, jak górni Łużycanie — w Saksonii, reszta górnych i wszystkie dolni w Prusach), potrafił dotychczas zachować język i narodowość swoją.

Szacowany to i jedyny — obok Kaszubów naszych — szczątek ocalały zgermanizowanych lub wytopianych Słowian polabskich, najbliższych nam braci stryjecznych (owych jeszcze przez Szafarzyka trafnie nazwanych lechitami zachodnimi), godzien jest, aby o nim pamiętano przy pokoju powszechnym, godzien jest, aby mu zabezpieczono los jego na przyszłość niepodległością przez wyłączenie kraju jego z Niemiec i ukonstytuowanie w oddzielny organizm państwowy, bądź w unii z Polską, jeśli tego zapragną sami Łużycanie, bądź pod protektoratem państwa polskiego, a więc w pewnym kontakcie z Polską przez korytarz mogący się ogłosić za wolny i dostępny dla obu krajów, lub wreszcie wedle normy, zapewnionej dla stosunku Prus Wschodnich i Zachodnich. Wymaga tego sprawiedliwość dziejowa, aktualna i programu wilsonowskiego. A wyodrębniona w ten sposób na morzu germańskim wyspka słowiańska świadczyłaby po wsze wieki protestem przeciw zgermanizowaniu i spruszczeniu całej Europy północnej, żywym dokumentem, wobec czego znów przyznanie Polsce (przez konferencję wersalską zachodnich jej granic jest tylko minimalna, częściowa restytucja praw historycznych lechickich.

Wyodrębnione i samostanne Łużycy byłyby placówką i strażnicą dla Europy i Polski do czuwania nad stosunkiem ich do Niemiec.

W znanym nam dotychczas tekście warunków pokojowych koalicji z Niemcami nie widzimy nawet wzmianki o Łużycach. Czyżby zapomniano o nich? W takim razie może teraz przy regulacji sprawy śląskiej byłaby sposobność upomnieć się o nich i wyjednać odpowiednią korektę traktatu pokojowego.

O naprawę stosunków gospodarczych.

Delegacje zarządów filii Zjednoczenia Z. P. oraz Tow. pracodawców w Gnieźnie i Poznaniu wysłały do p. ministra Seydy memoriał, który żąda zniżki cen za prace i za wszelkie produkty potrzebne do życia. Memoriał powiada, że ziemiaństwo może i chce zgodzić się na obniżenie cen płodów rolnych, aby nie doprowadzić do stosunków bolszewickich, do których prowadzi ciągłe śrubowanie cen. Następnie wnioskodawcy tak się odzywają:

Dla tego proponujemy nałożenie cen maksymalnych na surowe produkty rolnicze: żyto 15 marek, pszenica 20 marek, jęczmień i owies 18 — 20 marek, Ziemiaki: ryżliki 6,50 mk., późniejsze 5 mk. za centnar. Także warzywa i owoce prosimy pociągnąć pod ceny maksymalne, tak że cena owocu wyborowego nie powinna przekraczać 75 marek za centnar.

Niemniej żądamy ustanowienia cen wytycznych na żywy towar, jak nierozgadane i bydlę. Cena na świnie najlepszego gatunku nie powinna przekraczać 250 marek, a za bydlę 180 marek za centnar żywej wagi. Przytem należy oszczędzić bydło do doju, by i pod tym względem nabiału i masła ludowi nie zabrakło. Cena za funt masła nie powinna przekraczać 5 marek.

Przekroczenie ustanowionych cen należy uważać za lichwę i karać ją surowo utratą całego mienia lichwiarza. Celem zaś badania cen należy ustanowić po gminach poszczególnych komisje, złożone z producentów wielkiej i małej własności oraz konsumentów, pracodawców i pracobiorców.

W dalszym ciągu proponuje memoriał zapewnienie opału na zimę w postaci drzewa i torfu. Ostatni ma kosztować nie więcej niż 20 mk. za tysiąc. Węgiel zaś ma być sprowadzany wzamian za ziemiopłody wprost z kopalni Zagłębia Dąbrowskiego z wykluczeniem pośredników. Wtedy kosztowałyby 8,40 — 4 mk. za centnar. Ponieważ panuje brak parku kolejowego, przeto winny być zakładane fabryki i warsztaty reparacyjne wagonów.

Ponieważ w Kongresówce inna jest taryfa, przeto przemycanie towarów winno być surowo karane, niemniej łapownictwo. Wreszcie podaje memoriał środki ku naprawieniu waluty polskiej, ponieważ wartość marki polskiej coraz jest niższa. Zaleca przede wszystkim stworzenie własnej polskiej waluty, która oparta powinna być na pewnym zapasie złota.

Znamienny głos socjalistyczny.

Decyzję Rady Najwyższej w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim przyjęła prasa wiedeńska zasadniczo jako oznakę spisku burżuazji w Paryżu. Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim oznacza bowiem zdecydowaną wolę koalicji spełnienia raczej żądań narodu polskiego, a to od chwili, kiedy się okazało, że istotnym za-

bezpieczeniem Europy przed niebezpieczeństwem niemieckim może być tylko wielka silna i zadowolona Polska.

W charakterystyczny sposób omawia też problem ten półrządowa wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ w artykule wstępnym „Chaos na Wschodzie“, gdzie między innymi powiada:

„Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że koalicja buduje państwo polskie nie jako skromne państewko na wzór Czecho-Słowacji albo nawet Jugosławii, lecz jako istotne mocarstwo, które co do liczby ludności dorówna Francji, a pod względem obszaru i bogactw przyrodzonych znacznie ją będzie przewyższać.

Nowe państwo polskie Pilsudskiego i Paderewskiego obejmować będzie bowiem nie tylko ziemie polską, która trzej cesarze między sobą podzielili, lecz więcej ona w swe granice około 4 miliony Ukraińców, i kontynuując tradycje Jagiellońskie zajmie historyczną Litwę z przeszło milionem Litwinów i około 10 (?) milionami Białorusinów, sięgając równocześnie na Zachodzie po ziemie zamieszkałe przez około 3 miliony Niemców i kilkaset tysięcy (?) Czechów. W ten sposób będzie Rzeczpospolita polska pod względem ludności niewiele mniejsza od Francji, a znacznie większa od Włoch, przyczem nie należy zapominać, że Polacy obok południowych Słowian posiadają największą siłę naturalnego przyrostu ludności.

Posiadając ogromne obszary ziemi rolnej zdobywa Polska wielkie złoża węglowe Zagłębia Dąbrowskiego, zagarnie bogaty Śląsk Górnym i obszar Karwiński, co razem z borsławską kopalnią ropy naftowej Polsee nadzwyczajne środki przemysłowego rozwoju. Czyż nie jest więc widocznym, że w oczach naszych powstaje na Wschodzie nowe wielkie mocarstwo?

Wprawdzie — pisze „Arbeiter Ztg.“ — dokonuje się to droga wojny ze wszystkimi sąsiadami, z Rosją, Ukrainą i Niemcami, wreszcie nawet z Czechami, którzy w swej walce o Śląsk Cieszyński z łani na plebiscyt muszą wzywać swych Niemców na pomoc.

Widocznym jest jednak, jak na floni, że koalicja traktuje Polskę w sposób uprzywilejowany, czyni to zaś, aby odgrodzić rewolucyjną agrarną Rosję od rewolucyjnych przemysłowych Niemiec, koalicja zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że współdziałanie tych dwu rewolucji oznaczać będzie jej katastrofę. Dla tego też otrzymuje Polska broń i amunicję dla swej 700 tysięcznej armii, jedyniej rzetelnej siły w walce z rosyjską republiką sowieńską.

W przeciwnieństwie do stosunków układających się w Polsce uważa „Arbeiter Zeitung“ zamiary niemieckie na ważne zabiegi antyrewolucyjne na Ukrainie za wczasy mniej lub więcej fantastyczne.

Bezczelność socjalistów niemieckich w Poznaniu.

W wtorek, 23 września urządzili socjaliści w Poznaniu, w sali „Friedrichshof“ wiec ferbandu „Zentralverband der Handlungsgehilfen“. Wiec ten zwołali w tym celu, aby zaprotestować przeciw zawarciu zbiorowej umowy najmu (Tarifvertrag) przez Związek Handlowy w Poznaniu.

Przy szczelnie wypełnionej sali zagaja obrady „towarzysz“ Matuszewski, naj-

przód w kilku słowach po polsku a następnie po niemiecku.

Do porządku obrad zabrał głos p. M. Stürmer, który wnosi o wybór prezydium z grona zebranych, zaś p. Wl. Wachowiak podnosi protest przeciw bezprawnemu zagajeniu wieca pod firmą: Centralny Związek Handlowców. Ale „towarzysz“ Matuszewski dorwawszy się do dzwonka, nawet do uzasadnienia powyższych wniosków nie dopuścił.

Po uspokojeniu wzburzonych z tego powodu umysłów nastąpił referat imiennika socjalistyczno-komunistycznego redaktora od „Handlungsgehilfenzeitung“, Paula Lengego, który zawarł przez Związek Handlowców ugody taryfową ostro krytykował, dowodząc, że tylko przez strejki osiągnie pomocnik handlowy podwyższenie płacy.

Przed dyskusją jeszcze przedłożyli „towarzysze“ rezolucję, według której handlowcy dają polecenie „Zentralverbanden“ zerwania ugody taryfowej i przeprowadzenia innej. Oczywiście, że na propozycję tę zebrani się nie zgodzili i nastąpiła dyskusja, w której p. M. Stürmer dosadnie zbil wywody referenta i wskazał, że strejki społeczeństwo nasze w większy chaos wprowadza, z którego korzyści czerpać będzie komunisty z „Zentralverbanden“. Drugi mówca p. Władysław Wachowiak kwestjonował nazwę „Zentralverband“, zwiącającego się bezprawnie „Centralnym Związkiem Handlowców“, i rzucił garść informacji o panujących w Zentralverbandzie prądach bolszewickich.

Pięknie przemówił n. Piętkowa, która nawoływała koleżanki do organizowania się w Związek Handlowców (Tow. zapisane) w Poznaniu, jako organizacji budującej przyszłość naszej Ojczyzny.

Z niemieckich organizacji handlowców przemawiała p. Priebie i p. Goldberg, którzy również nawoływali do przeciwstawienia się całej warstwy handlowców prądom wywrotowym.

Przebieg wieca, dość burzliwy wobec prowokacyjnych mów od stołu prezydjalnego zakończył się rezolucją, sformułowaną przez p. Wachowiaka, w której zebrani uważają tylko Związek Handlowców Tow. zap. w Poznaniu za uprawnioną organizację do obrony interesów pracowników kupieckich, odmawiając „Zentralverbandowi“ prawa do krytykowania przeprowadzonej taryfy w celu szerzenia swych socjalistycznych zapatrywań. Zebrani pletnią nieuczciwą agitację „Zentralverbandu“ zowiącego się bezprawnie „Centralnym Związkiem Handlowców“, a dążącego do zaszczerpienia ładu i rozkładu w naszej Ojczyźnie.

Tak więc pierwszy i daj Boże ostatni wiec komunistycznych handlowców zakończył się ich porażką dzięki sprężystej akcji ludzi dbających o dobro całego stanu kupieckiego a szczególnie uświadomionej warstwy handlowców.

Nadmienić w końcu wypadka, że liczne przez socjalistyczny „Zentralverband der Handlungsgehilfen“ rozrzucone odezwy drukowane były w drukarni „Vorwärtsa“.

Walka o przekonania.

W numerze 219 „Narodowca“ skarżył się pan Michał Kwiatkowski, że pan Piecha nie potrafi uszanować ludzi z innymi przekonaniami, tylko ich bezwzględnie zwalcza, nie licząc się ze sł-

wami. Czy rzeczywiście tak jest, to znaczy, czy pan Piecha zwalcza przekonania lub też osoby pracujące przeciw ludzom z przekonaniem, to nie jest prawdą. Lzy, które wylewa p. Michał Kwiatkowski na postępowanie pana Piechy, nie uprawniają go do tego, abyśmy się nad nim litowali i bronili go dla tego, że p. Piecha depce przekonania innych. Absolutnie nie: Pan Piecha zna p. M. Kwiatkowskiego za nadto dobrze, aby mógł wierzyć, że p. M. K. ma na oku cele idealne. Twierdzenie jego o poświęceniu się i pracy dla ludu pobudek idealnych zadaje kłam pracą i postępowaniem w całej jego działalności. Twierdził i twierdzi p. M. K., że już 15 lat pracuje na obczyźnie i dla obczyzny. Dobrze, przyznam! Lecz czy to czynił z pobudek idealnych? Jeżeli jeździł po wiecach to tylko o tyle, o ile mu „Wiarus Polski“ dawniej płacił i to dość suto, ale czy przytem było cokolwiek idealu, to jest pytanie, na które zamierzam odpowiedzieć: W roku 1908 odbyły się wybory do parlamentu niemieckiego, a kandydatem dla obczyzny był śp. Józef Chociszewski. W czasie wyborów oświadczył pan M. K., że takiej kandydatury jak Józef Chociszewski on byłby nie przyjął. Aha! Tu wyszła na jaw idea i przekonanie. Tylko tam, gdzie mogę jasnie i błyszczyć, tylko tam gdzie mogę kieszanie napchać i pierwsze skrzypce grać, tam pracuję dla idei i to są moje przekonania. Zaś tam, gdzie nie ma widoków zostać wielkim, p. M. K. nie zna idei. Śp. p. Józef Chociszewski pracował dla idei nie dla pieniędzy i poklasków i dla tego nie ubliżył swej godności przyjmując mandat na posła, a z góry wiedząc, że nigdy nim nie będzie. Inaczej sprawa się ma z ludźmi, którzy pracują dla idei tylko tam, gdzie mają widoki być wielkimi, a gdy tych niema to gwizdzą na wszystko. Piszą, że to walka o przekonania ale od takich niechrześcijańskich przekonań zachowaj nas Boże! Wszyscy kochają Polskę o ile jest im w niej dobrze, ale skoro im nie donosi na sławie i mieniu, albo skoro się nazywa złożyć ofiarę i po cichu poświęcić się trochę bez zapłaty, to może lub mogą tylko robotnicy pracujący fizycznie, bo państwo w rodzaju p. M. K. są do innych rzeczy stworzeni. Obłuda na każdym miejscu wydatnie się tak silnie, że już chyba szkoda czasu na to, aby ją pieńować. Woźniak.

Polska.

Misja koalicyjna pozostanie na Śląsku aż do przyjścia wojsk koalicyjnych.

Z Lugdunu nadszedł telegram, że międzysojusznicza misja wojskowa, która od dwóch tygodni bada stan na Górnym Śląsku, ukończyła swe prace. Przewodniczący misji i wszyscy z wyjątkiem led-

nego zalecili telegraficznie swym rządowi, ażeby ze względu na odbyć się mający plebiscyt wojska sojusznicze bezzwłocznie obsadziły obszar Śląska. General Dupont wróciwszy 7-go b. m. do Berlina wysłał do Paryża sprawozdanie wyjaśniające oraz potwierdzające jego telegram poprzedni. Misja stale pozostaje w Katowicach i zabawić ma na Śląsku aż do chwili obsadzenia kraju przez sojuszników. Obecność jej jest konieczna dla zapobieżenia ponowieniu się ciężkich zajść, które się tam niedawno zdarzyły.

Nowe kłamstwa pogromowe.

„Vorwaerst“ donosi, że przybywający masami z Łodzi Żydzi i Niemcy opowiadają o pogromach, jakie miały miejsce w dniu 18 bm. w Łodzi. Żydów wyciągano przemocą z pociągów i obcinano im brody, przyczem wyrrywano im części ciała i skóry. Jeden z Żydów opowiada, że towarzysza jego Polacy zamordowali w okrutny sposób, zadając mu nożem ciecicia w głowę. W Łodzi nie znajdzie pracy już ani jeden Niemiec, a 38 000 robotników narodowo-niemieckich pozostaje bez pracy. Żaden Niemiec nie może pokazać się na wsi, gdyż chłopcy polscy wszystkich Niemców wymordują. Zbyteczne dodawać, że wszystkie te fantastyczne wiadomości są wyspane z palca.

Zgon bohaterki.

Pisma warszawskie zamieszczają następujące ogłoszenie pośmiertne, które charakteryzuje bohaterskość kobiety Polki:

Ś. p. Wanda Szafirówna (Karska — Tadeusz Kalinowski) plutonowy Wojsk polskich — uczestniczka walk pod Lidą i Baranowiczami i walk w oddziałach powstańców ziemii Sejmowskiej, nieustraszona na froncie, niezmordowana w pracy organizacyjnej, zmarła w Suwałkach dnia 11 września, przeżywszy lat 20. W zmarłej tracimy najłepszego towarzysza i koleżankę. Cześć jej świetlanym bohaterskim cieniem!

Towarzysze broni — powstańcy Sejmowscy.

IV polski zjazd przeciwalkoholowy.

W celu skoordynowania działalności polskich organizacji przeciwalkoholowych działających przed wojną na terenach trzech byłych zaborów oraz w celu porozumienia się nad wspólną akcją w sprawie wniesionych do Sejmu projektów ustawy przeciwalkoholowej i ustawy o monopolu wódczanym odbędzie się w dniach 11 i 12 października rb. w Warszawie zjazd przedstawicieli organizacji i działaczy przeciwalkoholowych w Polsce.

Co pisze obca prasa?

„Ostdeutsche Rundschau“ donosi szeroko, jak to w Polsce szejaliści chcą wyrzucić porządek, że ma się zaraz za- przestać parcelacji, że ziemia ma być zupełnie darmo rozdana robotnikom, że zarząd ziemi ma być sprawowany przez

związek robotników, że w przeciwnym razie ma być strejk itp. — Ze takie życzenia mają socjaliści polscy, którzy słuchają żydowskich bolszewików, to jest prawda. Ale Niemcy ludzą się w swej nadziei, że owe zamysły w Polsce się powiodą.

„Danz. N. Nachr.“ liczy się z tem, że Górny Śląsk niebawem zajmie wojska czwóporozumienia, mianowicie Francuzi i Włosi, już przed ratyfikacją pokoju wersalskiego. Różne gazety niemieckie donoszą, że podobno ustąpi Paderewski a jego miejsce zajmie Biliński. To jest przypuszczenie i może życzenie, które się i tak nie spełni.

Z różnych stron Polski.

Malbork. W gimnazjum tutajszem zdało 20 września egzamin abiturjenci ośmiu uczniów wyższej prymy, między nimi sześciu Polaków, i to: Antoni Karczewski z Brodnicy, Alfons Kozłowski z Pelplina, Antoni Lisewski z Pelplina, Klemens Pakalski z Koniecwałdu w pow. sztumskim, Wiktor Roszczyński z Łęczyc w pow. wejherowskim, Franc. Szpitter z Łasina. Od ustnego egzaminu zwolniono pp. Karczewskiego i Kozłowskiego.

Kościierzyna. W Piechowicach wybuchł pożar, który zniszczył trzy zagrody gospodarskie wraz z pełnym żniwem. Przyczyna pożaru nieznaną.

Pelplin. Przeniesieni zostali: wykary Głowienke ze Sbków do Gdańska-Starego-Szotładu, wykary Lamparski z Miłobądz do Sbków.

Egzamin organistowski zdali przed biskupią komisją egzaminacyjną następujący kandydaci dobrze: pp. Brzeski, Kaldowski Tadeusz, Korda, Lubawski, Malolepszy, Rożyński, Stankowski, Stosik i Podlaszewski. Egzamin powtórny złożyli: pp. Falkowski, Chabowski, Kaldowski Anast., Chyliński. Wszyscy wymienieni panowie odebrali wykształcenie w szkole organistowskiej w Pelplinie.

Gdańsk. Komendantura Gdańska rozwiązuje się na rozporządzenie ministerstwa wojny rzeszy niemieckiej z dniem 29 września. Codzienne rozkazy komendantury dla pułków gdańskich od tegoż dnia wydawać będzie osobna instancja przyłączona do pułku 5 grenadierów.

Bydgoszcz. Ubiegłej srody pożegnał się dotychczasowy nadburmistrz miasta Mitzlaff z członkami magistratu a dnia poprzedniego z urzędnikami miejskimi. Był to ostatni niemiecki burmistrz bydgoski. Pan M. był wprawdzie dzielnym człowiekiem w swym urzędzie, lecz jeszcze dzielniejszym przeciwnikiem Polaków.

Inowrocław. P. Teofil Adamski z Koziełska kupił od Kazimierza Chranowskiego go położony w tutejszym powiecie majątek Gielna, obejmujący 1700 mórg.

Milcz. Przed sądem Rzeszy stawali jako oskarżeni kowal Pasz i cieśla Binkow-

ski z Milcza. Oskarżonym zarzucano, że przyczynili się do gwałtownego oderwania dzielnic polskich w Poznańskiem od rzeszy niemieckiej. Sąd, wychodząc z założenia, że wobec przyłączenia Poznańskiego do Polski zasądzenie winnych jest nie na czasie przyszedł jednak do przeświadczenia, że skoro już zostali oskarżeni, trzeba ich zasądzić. Po długich rozprawach, skazano Pasa na 2 lata, a Binkowskiego na rok twierdzy.

Witowice. Katowicka dyrekcja policyjna donosi, że władza wojskowa unieważnia od 11 października wszelkie dotąd wystawione wykazy dla osób tutejszych i zagranicznych na przekroczenie granicy. Kto więc z jakiegobądź powodu granicę przechodzić musi, ten winien się postarać o nowe wykazy; wystawia je policja w porozumieniu z władzami wojskowymi — inaczej w żaden sposób nikt granicę przejść nie może.

Policyjne komisariaty zagraniczne tworzą Niemcy w Pszczynie, Nowym Bieruniu, Katowicach, Bytomiu, Tarnowskich Górach, Woźnikach, Herbach, Oleśnie i Byczynie. Mają one pracować razem z granicznymi urzędami przepustkowymi. — Zarząd koalicyjny, który niezadługo już na Górny Śląsk przybędzie, chyba Komisariatów tych nie będzie potrzebował.

Huta Laury. Znowu zamknięto kilka oddziałów w hucie tutejszej; robotników częścią rozdzielono po innych, częścią wydalono. Powodem zamknięcia są zapewne przedawnione urzędnia wymagające zbyt wiele jeszcze pracy ręcznej, a ta obecnie właścicielom pono za droga.

Zakaz polskiego wesela. Dowódca 10 komp. pułku Reichswehry nr. 12 zakazał urzędzenia wesela w obery p. Dorczoka w Wilhelmsthal (na G. Śląsku), gdyż chodziło o wesele przywódcy Polaków.

Ruch w towarzystwach.

Z Holthausen przy Sodingen.

Zniewoleni jesteśmy podać kilka słów o naszej miejscowości, ponieważ niejedni myśli, że u nas wszystko w najlepszym jest porządku. Niestety tak nie jest. Mamy tu kilka Tow. polskich i to: Tow. św. Władysława, Bractwo Róż. św., Tow. gimn. Sokół, Kolo śpiewu „Wanda“, Tow. Polek, Chór kościelny, Zjedn. Zaw. Polek, i Narodowe Stron. Robotn. Wszystkie wymienione Tow. są zorganizowane w Komitecie Towarzystw. Praca jako taka była zgodna. W lutym rb. powołano do życia Kolo śpiewu „Wanda“, które podczas wojny było zawieszona. Kolo to rozwija się dobrze, o czem świadczy pokaźna liczba członków i członkin, których jest około 130. Gdy wybuchła rewolucja w Niemczech, ogarnął szal taneczny cały naród niemiecki, a na nieszczęście i wielu na-

Na wieść o blizkiem niebezpieczeństwie, Nazariusz wyprowadził wszystkich ukrytem przejściem do furtki ogrodowej, a następnie do opuszczonych kamieniołomów, odległych od kilkaset kroków od bramy Janikulskiej. Urzus przytem musiał nieść Linusa, którego kości, polamane przez tortury, nie zrosły się dotychczas. Raz jednak znalazłszy się w podziemiu, uczyli się bezpieczni i przy świetle kaganka, który rozniecił Nazariusz, poczęli cichą naradę, jak ratować drogie życie Apostoła.

— Panie — rzekł mu Winicjusz — niech jutro świtanie Nazariusz wyprowadzi cię z miasta ku górom Albańskim. Tam cię odnajdziem i zabierzemy cię do Ancjum, gdzie czeka statek, który ma przywieźć nas oboje do Neapolis i Sycylii. Szczęśliwy będzie dzień i godzina, w której wstąpisz w dom mój i pobłogosławisz moje ognisko.

Inni słuchali go z radością i nastawali na Apostoła, mówiąc.

— Chroń się, pasterzu nasz, albowiem nie ostatek ci się w Rzymie. Przechowaj żywą prawdę, aby nie zginęła wraz z tobą. Wysłuchaj nas, którzy błagamy cię jak ojca.

— Uczyni to w imię Chrystusa! — wolali inni, czepiając się szat jego.

— On zaś odpowiadał:

— Dzieci mojej! Któż wie, kiedy mi Pan kres żywota naznaczy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

168) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

To też gdy Winicjusz rzekł mu: „Panie! za twoją to przyczyną Zbawiciel powrócił mi ja“, on odrzekł: „Powrócił ci ja dla wiary twojej i dlatego, by nie zamikły wszystkie usta, które wyznawały imię Jego“. I widocznie myślał wówczas o tych tysiącach dzieci swych, porozdzieranych przez dzikie zwierzęta, o tych krzyżach, którymi nabite były areny i o tych słupach ognistych w ogrodach „Bestji“, albowiem mówił to z żalnością wielką. Winicjusz i Ligia zauważyli też, że włosy jego pobielaly zupełnie, cała postać pochylała się, a w twarzy tyle miał smutku i cierpienia, jakby przeszedł przez wszystkie bóle i męki, przez które przeszły ofiary wściekłości i szalu Nerona. Lecz oboje rozumieli już, że gdy Chrystus sam poddał się mecie i śmierci, nie może uchylić się od niej nikt. Jednakże krajało się w nich serce na widok Apostoła przgniecionego brzemieniem lat trudu i bólu. Więc Winicjusz, który za kilka już dni zamierzał odwiedzić Ligię do Neapolis, gdzie mieli spotkać Pomponię i udać

się dalej do Sycylii, poczał go błagać, by wraz z nimi opuścił Rzym.

Lecz Apostol położył rękę na jego głowie i odpowiedział:

— Słyszysz oto w duszy słowa Pana, który and jeziorem Tyberjadzkim rzekł mi: „Gdyś był młodszym, opasowałeś się i chodziłeś, kedyś echał, lecz gdy się zetarzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz“. Słuszna przeto, bym poszedł za trzodą moją.

A gdy umilkli, nie rozumiając, co mówi, dodał:

— Dobiega końca trud mój, ale gościnność i odpocznienie znajdę dopiero w domu Pana.

Poczem zwrócił się do nich, mówiąc: „Pamiętajcie mnie, bom was uniołwał, jako ojciec miluje dzieci swoje, a co w życiu czynić będziecie, czyńcie na chwałę Pana“.

Tak mówiąc, podniósł nad nimi swe stare drżące dłonie i błogosławił ich, oni zaś tulił się do niego, czując, że to jest ostatnie błogosławieństwo, jakie z jego rąk otrzymują.

Przeznaczonem im jednak było widzieć go raz jeszcze. W kilka dni później Petroniusz przyniósł groźne wieści z Palatynu. Odkryto tam, iż jeden z wyzwoleńców Cezara był chrześcijaninem i znaleziono u niego listy Apostołów Piotra i Pawła z Tarzu, oraz listy Jakóba, July i Jana. Przybywanie Piotraw Rzymie było już poprze-

dnio wiadomem Tygellinowi, sądził jednak, że ów zginął wraz z tysiącami innych wyznawców. Teraz wydało się, że dwaj naczelnicy nowej wiary są dotychczas przy życiu i znajdują się w stolicy, postanowiono więc odnaleźć ich i chwycić za wszelką cenę, gdyż spodziewano się, iż dopiero wraz z ich śmiercią ostatnie korzenie nienawistnej sekty zostaną wyrwane. Petroniusz słyszał od Westynusa, iż sam Cezar wydał rozkaz, by w ciągu trzech dni i Piotr i Paweł z Tarzu byli już w Mamertyńskim więzieniu, i że całe oddziały pretorjanów wysłano dla przetrzaśnięcia wszystkich domów na Zatybrze.

Winicjusz usłyszawszy o tem, postanowił pójść ostrzedz Apostoła. Wieczorem obaj z Urzusem, przydziawszy galijskie płaszczki, osłaniające twarze, udali się do domu Mirjamy, u której Piotr przebywał, położonego na samym krańcu zatybrzańskiej części miasta, u stóp Janikulskiego wzgórza. Po drodze widzieli domy, otoczone żołnierzami, których prowadzili jacyś nieznani ludzie. Dzielnica była zaniepokojona, a miejscami zbierały się gromady ciekawych. Tu i ówdzie centurjonowie badali schwytych więźniów, wypytyując ich o Piotra Symeona i o Pawła z Tarzu.

Uzas i Winicjusz, wyprzedziwszy żołnierzy, doszli jednak szczęśliwie do mieszkania Mirjamy, w którym zostali Piotra, otoczonego garstką wiernych. Tymoteusz, pomocnik Pawła z Tarzu i Linus znajdowali się również przy boku Apostoła.

szczyh rodaków. Wykorzystał ten czas Chór kościelny pod wpływem jednostek, które na tem dobrze zarabiali, mniej się troszcząc o śpiew. Aby temu zapobiedz, uchwalono na jednym z posiedzeń M. R. Lud., aby Tow., które były urządziły zabawy, zgłosiły się najprzód do zarządu M. Rady Lud. i ta miała zabawy regulować, na co się wszystkie Tow. zgodziły. Wszystko szło dobrze, aż Chór kościelny się z pod solidarności wyłonił i zabaw nie zgłaszał, a urządził nieomal co 14 dni. To bardzo rozgniewało rodaków, że właśnie Chór kościelny zamiast ćwiczyć śpiew, który niebardzo idzie, urządził tańce. Na żądanie rodaków zwołano nadzwyczajne zebranie M. R. L., aby sprawę załatwić. Na żądanie zarządu M. R. L., aby owe jednostki z Chóru usunąć do tego się nie zastosowano. Uchwalono więc, aby Chór kościelny do występu w kościele nie dopuścić. Śpiewem kościelnym miało się zająć Koło śpiewu „Wanda”. Lecz, aby sprawę w jak najlepszy sposób załatwić, zwołano wspólne zebranie Koła śpiewu i Chóru kościelnego. Kierowanie owego zebrania polecono zarządowi M. R. L. Chór kościelny temu się oparł i to znów pod wpływem jednostek, iż on z M. R. L. nie chce mieć nic do czynienia i lokal opuszczono w liczbie 20. Pozostali w liczbie około 120, widząc, iż Chórowi kościelnemu nie chodzi o zgodę, uchwalili założyć w łonie Koła śpiewu Chór kościelny pod opieką św. Cecylii. Dawniejszy Chór kościelny, który się oświadczył, iż z M. R. L. nie chce mieć nic do czynienia i do uchwał M. R. L. się nie zastosował, został z M. R. L. wykluczony i uznany za rozwiązany.

Rodacy! Obudźcie się raz i rozważcie zdrowym rozumem do czego dojdziemy przez ciągłe tańce. Czy nasz grosz, tak ciężko zapracowany nie może być użyty na inne dobre cele? Zabożono tutaj sfaraniem M. R. L. szkołę polską, uzyskano nawet dwa lokale szkolne, ale niestety, ile dzieci polskich uczęszcza do szkoły? Wstyd nawet o tem pomyśleć, że na tak liczną Polonię, lokal szkolny pustkami świeci.

Rodacy! Gdzie wasze dzieci? Pamiętajcie o tem, że młodzież to przyszłość nasza, a wy rodzice ponosicie odpowiedzialność za przyszłość młodzieży naszej! Na taniec to jest czas i grosz, ale na oświecenie swych dzieci niema.

Sądzimy, że te kilka słów wystarczą i że rodacy przejrzą i się odwrócą z tej tak błędnej drogi, a pójdą drugą drogą, jak to przystoi na dobrych Polaków.

Zarząd Miejsc. Rady Ludowej:
Wawrzyniak, prezes. Stachowiak, sekretarz. Frippa, skarbnik.

Z Sodingen

piszą nam, co następuje:

Szan. Redakcja „Wiarusa Polskiego“! W numerze 224. pisze „Narodowiec“, iż p. Piecha miał się wyrazić: My nie chcemy inteligencji, my nie chcemy agitacji narodowej, bo wówczas robotnik będzie słuchał inteligencji, Korfantych, Kwiatkowskich itd.

Właśnie w tem tkwi sęk, gdybyśmy chcieli pracować z taką inteligencją jak wspomniani powyżej panowie, nie wiem dokąd byśmy došli. Nie można pojąć, jak gazeta chętnie się tem, iż broni robotnika, w tak przykry sposób napada na przywódców tego robotnika.

Obronę p. Kwiatkowskiego nad robotnikiem, zna każdy zdrowo pojmujący sprawę robotnik.

O ile ja zauważyłem, to „Narodowiec“ bronią tylko niezorganizowani.

Dalej pisze „Narodowiec“, iż popiera N. S. R. tylko się nie godzi na p. Pieche. Właśnie nas to bardzo cieszy, iż dh. Piecha ma zaufanie wśród ludu, co się wykazało na Zjeździe delegatów.

Bardzo słusznie, iż N. S. R. wydało walkę wilczkom w owczej skórce, którzyby chcieli z robotnika żyć, a poza płocami go ograbić i niewolnikiem zrobić, do tego właśnie dążą swoją polityką panowie encycy.

Nie chcę się tutaj szeroko rozpisywać o owych dobrych i sławnych inteligentach tutaj na obczyźnie, którzy nas robotników pragną na swoją pozyskać stronę.

Szan. Rodacy! Hasłem naszym niech będzie jedność, ramię przy ramieniu! Stańmy wszyscy śmiało do walki w obronie

naszych przywódców i naszych spraw robotniczych.

San. Rodacy! Czas największy, abyśmy popierali organ własny to jest „Wiarusa Polskiego“.

Robotnik.

Polityka.

Przygotowania do dyktatury w Niemczech?

Śląskie dzienniki niemieckie podają wiadomości o przygotowaniach Noskego do zaprowadzenia dyktatury wojskowej na obszarze całych Niemiec i Górnego Śląska.

Pożegnanie niemieckich jeńców wojennych.

Z Berlina nadchodzi wiadomość, że belgijczycy okazali jeszcze raz dobitnie niemcom swą sympatię obrzucając ostatnich wracających jeńców wojennych kamieniami i szkłem. Z tego wynika, jak rozgniewana ludność tamtejsza jest jeszcze dziś w obliczu spustoszeń dokonanych w całej ziemi belgijskiej podczas wojny.

Dr. Petersen na czele demokratów.
Wydział stronnictwa niemieckich demokratów wybrał na wodza swego w miejsce zmarłego Fryderyka Naumanna senatora dr. Petersa z Hamburga.

Uznanie niezależności Litwy?

Delegacja litewska w Wersalu otrzymała z Londynu wiadomość, że według oświadczenia Lorda Curzona rząd angielski uznaje niezależność Litwy. Potwierdzenia wiadomości tej należy jeszcze odczekać.

Z Włoch.

W parlamencie włoskim wygłosił Tittoni w sobotę mowę o położeniu, w której wywołał między innymi, co następuje:

„Wojna i traktat nie przyniosły Włochom ani w przybliżeniu urzeczywistnienia programu narodowego. Delegaci włoscy walczyć musieli o najdrobniejsze punkta żądań swych z niesłychanymi trudnościami. Zdarzenia na Węgrzech i w Rumunii, zajęcia na Górnym Śląsku zmusiły koalicję odsunąć najprzedejście swe zadanie t. j. zawarcie traktatów pokojowych na plan drugi i kierować Europą. Wilson stał się sędzią rozjemczym dzięki temu, że Ameryka ostatni dała impuls do zwycięstwa i jedna mogła ratować Europę od głodu. Głos Stanów Zjednoczonych obalał zawsze sprawę włoską przeciw głosom Francji, Anglii i Włoch.

Nieczne zamiary.

Niemcy widząc, że z powodu niesłychanych gwałtów, których dopuszczają się ich Reichswehry i Heimatschutz na Górnym Śląsku, widoki zachowania bogatej tej prowincji drogą plebiscytu coraz to bardziej maleją, noszą się z zamiarem znieszczenia kopalni i innych cennych urządzeń, aby nie dostały się w ręce zniezwadzonych Polaków. Plany te już od dawna były znane wszystkim tym, którzy znają bliżej stosunki na Górnym Śląsku i dwulicowość niemiecką. W ostatnich jednak dniach dopiero udało się Polakom pochwycić dokument, udowadniający niezbicie, że przypuszczenia Polaków były słuszne.

Pod koniec przeszłego miesiąca dostał się w ręce zarządu rady ludowej w Zabrze plan, wygotowany przez Niemców, według którego kopalnia „Fiskalische Grube“ miała być natychmiast zniszczona w razie gdyby plebiscyt miał wypaść na korzyść Śląska. Niestety władze niemieckie zostały zawiadomione o tem że dokument ten znajduje się w rękach Polaków i zarządziły natychmiast (22 września) rewizję w radzie ludowej w Zabrzu, gdzie też dokument ten przyłapano, zanim mógł być oddany misji aljanckiej. Zdaje się jednak, że misja zainteresowała się już tą sprawą i uczyni odpowiednie kroki, aby sprawę tę wyświecić.

Z różnych stron.

Jeszcze teraz można zapisać „Wiarusa Polskiego“ na czwarty kwartał. Przedpłata wynosi na 3 miesiące 4,98 mk.

już z przyniesieniem gazety przez listowego do domu. U roznościcieli można tak samo zapisać gazetę na cały kwartał lub na miesiąc. Prosimy naszych szanownych Czytelników, aby postarali się o zdobycie pismu naszemu jak najwięcej nowych abonentów.

Baczność na opłatę przesyłek pocztowych! Przypominamy ponownie, że od 1 października, a więc od dzisiejszej podróży. Zwykle listy kosztują w miejscu 15 fen., cięższe 20 fen., na dalszą odległość na zwykłe listy nalepić trzeba 20 fen. znaczek, na cięższe ponad 20 gr. 30 fen.; karty pocztowe po 15 fen.; paczki 5 kłr. najmniej 75 fen. Uprasza się wszystkich do zastosowania się do niniejszej podwyżki, aby nie narażać odbiorcy listów na straty, odnośnie na odesłanie go z powrotem.

I karty peronowe podróżują. Z kolei żelaznej donoszą, że od 1-go października dostęp na perony kolejowe kosztować będzie 20 fenygów. Od 1-go października aż do zużycia starych biletów peronowych, będzie się wydawać dwa bilety po cenie dziesięciofenygowej.

Bochum. Ceny ziemniaków zimowych ustalono w większym powiecie bochumskim na 13,50 mk. Władze tłumacza wysokość ceny drogim frachten i że droga za nie płacić trzeba a rolników. Mniej zamożnej ludności dopomogą władze do nabycia odpowiedniej ilości ziemniaków.

Herne. Władza zamierza utworzyć w mieście tutejszem straż obywatelską składającą się z 600 do 700 osób. Do straży tej dostarczyć mają socjaliści 250 do 270 osób, centrowcy 150, stronnictwa demokratyczne 100, stronnictwo ludowe 100; także Polacy postawić mają 100 członków do tej straży.

Herne. Wskutek nagminnie panującej tu biegunki, zamknięte zostały na przeciąg dwóch tygodni szkoły przy ulicach Kronen i Hermannstr.

Witten. Tutejsza rada miejska uchwaliła budowę 350 nowych mieszkań, których koszt wynosić będą 8 775 000 marek.

Recklinghausen. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wybrano 11 nowych niepłatnych członków magistratu.

Osterfeld. Pewna niewiasta, której mąż na wojnie miał zginąć, a która ponoć nie wyszła z żałoby, otrzymała w tych dniach wiadomość, że mąż jej dostał się do niewoli i znajduje się obecnie w podróży powrotnej do domu.

Sevinghausen. W podziemiach kopalni „Rhein I“ znalazł śmierć sztygar Wilhelm Huettmann.

Dortmund. Miejskowa policja kryminalna zniosła jaskinię gry znajdującą się w pełnym biegu. Około 30 osób, w większej liczbie paskarzy i ich przyjaciółek udało się policji aresztować.

Soest. Na przystanku westfalskiej kolei państwowej Neuengeseche-Hakeloh przejechała i na miejscu zabita została żona mistrza wagonowego Happego.

Ostatnie wiadomości.

Lepszy, lecz droższy chleb.

Rząd zdecydował się na pozwolenie wypiekania lepszego chleba. Odtąd składać się będzie zawartość chleba z 82 proc. mąki żytniej, 80 proc. mąki pszennej i 75 proc. mąki jęczmiennej. Ceny chleba zostaną także podwyższone.

Brak wozów na Górnym Śląsku.

Z Górnego Śląska nadchodzi wiadomość, że wielkie masy węgla leżą już na wszystkich kopalniach; sypią je we wielkiej części na haldy; rzekomo brak wagonów do odwożenia węgla. Potrzeba dziennie 7000 wagonów do odwożenia węgla, a kolej dostarcza średnio 3000 do 4000 wagonów dziennie. — Kto winien?

Wybory gminne na Górnym Śląsku.

W sprawie wyborów gminnych, które dotąd z politycznych względów na G. Śląsku nie odbyły się, donoszą z Wrocławia, że początek wyborówznaczono teraz za 4 tygodnie. Przewidziany jest wielki udział Polaków. Socjaliści planują utworzenie bloku wyborczego z całej lewicy

nie wykreślając komunistów. Aby niezawisli i komuniści na plan ten się zgodzą, detąd nie wiadomo.

Rozwiązanie armji pruskiej.

Szeft armji pruskiej nadporučnik Reinhard zawiązał wszystkich komendantów do rozwiązania z dniem 30 września wszystkich oddziałów starej armji pruskiej i do wstąpienia nowej armji rządowej.

Baczność Rodacy w Bochum-Riemke.

Nabożeństwo polskie odbędzie się w piątek 3 października od 10 do 12 wieczorem. Śpiew z towarzyszeniem organów. Potem jeszcze jedna godzina dla Polaków od godz. 2 do 3 w nocy.

Uwaga. Uprasza się członków jak i wszystkich Polaków, ażeby się jak najliczniej stawili.
Rada Lud.

Baczność Herne-Horsthausen!

WIELKI WIEC

odbędzie się w piątek, dnia 3 października rb. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Kortego. Na porządku dziennym: Stanowisko nasze do straży obywatelskiej. Sprawy szkolki polskiej. Przemawiać będą pp. dr. Kozłowski i Buksakowski. O liczny udział uprasza
Komitet Tow. miejsc.

Baczność Hagen-Werringhausen.

Filja Zjednoczenia Zaw. Polsk. podaje Rodakom w okolicy Hagen do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października rb. o godz. 2 po poł. Uprasza się Rodaków o liczne przybycie, ponieważ będzie sprawa szkolki załatwiona.
Komitet miejsc. Tow.

Baczność Westerholt!

Kwartalne zebranie Koła śpiewu „Kiliński“ odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października rb. o godz. 9 przed poł. w lokalu p. Rottmanna. Z powodu bardzo ważnych spraw udział każdego członka i członkini pożądany.
Zarząd.

Baczność Gelsenkirchen-Bismark zach.

Wiec w sprawie założenia filji Nar. Stron. Robotn. odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października rb. o godz. 1 po poł. na sali p. Musa, König Wilhelm ul. 65. Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy. O liczne przybycie proszą
Zwołujący.

Bractwo Różańca św. w Witten

uwładami swych członków, iż w niedzielę, dnia 5 bm. po południu po polskiem nabożeństwie odbędzie się zebranie w Katolickim domu czeladzi. Zelaratorzy i zelarorki powinni się uściśle ze składek miesięcznych. Proszę zabrać książeczki wpisową. O jak najliczniejszy udział uprasza.
Nadzlator.

Baczność Herne-Baukau!

Filja I Zjedn. Zaw. Polsk. donosi swym członkom, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października rb. o godz. 2 po poł. u p. Sehrbrucha, przy Hafen ul. Na porządku dziennym ważne sprawy. Mówca zamiejscowy. O liczny udział w zebraniu proszą
(2) Zarząd.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum für das IV. Quartal und zahle an Abonnement und Bestellgeld 4.98 Mk.

Obige 4.98 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1914

Postamt

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski“ V. G. m. b. H., Bochum.

W gminie Röhlinghausen nastąpi w następnych dniach spis wszystkich domów mieszkalnych i mieszkań.

Do spisu są upoważnieni:
Górnik J. Günther
Elektrotechnik Th. Kempkes
Prywatier Karl Eickelmann
Inwalida Georg Fischer
Kupiec Kowalski
Górnik Tomasz Machowiak
Górnik Bick
Inwalida Eduard Höhmann.

Powyżej wymienieni panowie upoważnieni są od gminy Röhlinghausen do wykonania spisu na rozkaz komisarza państwowego.

Każdemu z powyżej wymienionych zaopatrzonemu w legitymację wolno stwierdzić ilość pokoi oraz ich cel.

Właściciele wielkich mieszkań powinni zbędne mieszkania natychmiast wydzierżawić lub zgłosić do urzędu mieszkaniowego. Mieszkań, które były do 1-go października używane jako magazyny lub fabryki. Również nie wolno kilka mieszkań złączyć w jedno.

Wanne, dnia 27. września 1919.

Naczelnik gminy.

Oznajmienia.

Od 1 października będzie mleko niezbierane kosztowało: litr 50 fen., pół litra 25 fen., ówciec litra 13 fen.

Ceny za mleko zbierane i maślanke pozostały.

Datteln, dnia 26. września 1919.

Rada robotnicza. Naczelnik gminy.

Wszystkim tym, którzy w pogrzebie mej żony udział brali, a szczególnie Bractwu Różańca św., Towarzystwu Polek, Zjednoczeniu Zawod. Polskiemu i Narodowemu Stronnictwu Robotników oraz wszystkim znajomym w Buer-Hassel składam

serdeczne

Bóg zapłać!

Franciszek Adamski.

Baczność Barendorf!

Kółko dramat. „Kochanowski”
w Barendorf

urządza w niedzielę, 5 października
na sali p. Hollera, (Zur Engelsburg)
przy ulicy Essenerstr.

zabawę

jesienną

Program bardzo urozmaicony.

1) Otwarcie kasy o godz. 3 po poł.
2) zagalenie uroczystości i przywitanie gości przez prezesa miejsc. 3) występ dzieci z pieśnią powitalną. 4) deklamacje. 5) występ dzieci z ćwiczeniami. 6) odegranie sztuki teatralnej pod tyt.: „Walek Kosinier”.

7) ciąg dalszy zabawy.

Zarząd.

Uwaga: czysty dochód przeznaczony jest na polską szkółkę

Rodacy chorzy

nie tracicie nadziei i dla was jest jeszcze możliwość wyleczenia się. Spróbujcie z moim osobistym magnetyzmem. Tysiące osób już uleczyłem. Listy dziękczynne są u mnie włożone. Magnetyzm jest uznany przez sławnych lekarzy jako środek leczniczy. Po pierwszej próbie odczuwa się ulżenie.

Wielka ilość listów dziękczynnych świadczy o dobrym leczeniu.

Ponieważ jestem już zupełnie zdrow, dziękuję panu za spieszne wyleczenie mnie. Już dwa lata cierpiełem na słabość pęcherza, używałem wiele środków, które mi jednak nic nie pomogły, dopiero u pana zostałem w 14 dniach wyleczony. Dziękuję za to serdecznie i pozdrawiam.
NEEPILL, BOCHUM.

Th. Santura, magnetopata z żoną

Polecam się towarzystwom z wykładami o magnetyzmie.

Baczność Habinghorst i okolica!
Tow. Polek Królowej Jadwigi w Habinghorst
obchodzi w niedzielę dnia 5 października rb.
na sali pana Schulte-Derne
5-tą rocznicę istnienia

na którą Szan. Publiczność serdecznie zapraszamy.

Program jest wielce urozmaicony przez śpiewy, koncert, teatr, deklamacje i zabawę z tańcami.

Zarząd.

Koło śpiewu Lutnia, Tow. gimn. „Sokół”, Tow. Młodzieży, Tow. Teatr. „Wesoły pokraka”, Zjedn. Zaw. Polskie i Narod. Stron. Rob. w Langendreer zasyłają swemu członkowi

P. Wincentemu Maciejewskiemu

oraz jego dożgonnej towarzysze życia
pannie Stanisławie Ludowiczównie
w dzień ślubu, dnia 2 października r. b.
jak najserdeczniejsze życzenia

blagosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. W końcu wykrzykujemy po trzy kroć: Młoda para niech żyje, aż się echo po całym Langendreer odbije.

Komitet Tow. miejscowych.

Tow. Młodzieży, Tow. Teatr. „Wesoły pokraka”
Ejdn, Zaw. Polskie i Tow. gimn. „Sokół”,
zawijają swemu członkowi oraz i członkini

P. Franciszkowi Tomaszewskiemu

i jego dożgonnej towarzysze życia
pannie Elżbiecie Kobylańskiej
w dzień ślubu dnia, 4 października r. b.
jak najserdeczniejsze życzenia

blagosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. W końcu wykrzykujemy po trzy kroć: Młoda para niech żyje, aż się echo po całym Langendreer odbije.

Komitet Tow. miejscowych.

Płócenka biała 4⁹⁵
..... po 6⁸⁰
Płócenka
zupnie bez maczki po 6⁸⁰
Płócenka
kolor. na fartuchy po 6⁸⁰
13,50 mk. i .. 6⁸⁰
Kolor. bawełn. towary
na posętle po 6,50 i 6⁸⁰
Gęsty bawełn. towar
na wyspy .. 20
Towary z kratki 10⁵⁰
na sukienki i bluski po
Firany wązkie i szerokie
metr po 17,00 mk i .. 5⁶⁰

poleca
Leon Zychliński,
WANNE,
ul. Hindenburga 132.

Zupełna wyprzedaż!

Z powodu zwinienia mej księgarni sprzedaję wszelkie artykuły piśmiennicze, śpiewniki kościelne i narodowe, polskie książki szkolne, obrazy św. i narodowe, pocztówki narodowe i miłosne i. t. d. udzielam

30% rabatu.

F. Scheffer,
księgarnia,
Bochum, Mühlenstr. 41.

Dzień polski

połączony

z 20. rocznicą Towarzystwa św. Marcina

urządza

Komitet miejscowych Towarzystw

w niedzielę, dnia 5 października rb. na sali pana Kefenhörstera.

Na tę uroczystość sąsiadnie Towarzystwa, które dla braku adresów osobnych zaproszeń nie otrzymały, oraz całą Polonię z Kraj i okolicy najuprzejmiej zapraszamy.

Program jest następujący:

O godz. 9 nabożeństwo polskie i wspólna Komunia św. wszystkich miejscowych Towarzystw. Podczas nabożeństwa przed i po poł. wykona miejscowe Koło śpiewu „Wanda” śpiew czterogłosowy. Po południu od godz. 2—3^{1/2} przyjmowanie sąsiadnych Towarzystw. O godz. 1^{1/4} wymarsz z muzyką do kościoła na polskie nabożeństwo z kazaniem.

Po nabożeństwie posobód kilkoma ulicami na salę. Program dalszej uroczystości na sali wielce urozmaicony. Komitet Towarzystw.

CZOŁEM!

CZOŁEM!

Tow. gimnastyczne Sokół w Essen
obchodzi w niedzielę, dnia 5 października rb.
na wielkiej sali Nordpark przy ul. Viehsterstr.

16-tą rocznicę istnienia

na którą bratnie gniazda oraz miejscowych Rodaków i Rodaczki zapraszamy.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI WIELCE UROZMAICONY

O godz. 9 rano msza żałobna za poległych druhów. Od 3—4 przyjm. bratnich gniazd. Ćwiczenia o nagrody. Występ Koła śpiewu Dzwon itd. Dalsza zabawa z tańcem.

Mamy nadzieję, iż Szan. jak i zadni Rodacy nas swą obecnością zazyczyć raczą.

CZOŁEM!

ZARZĄD.

Tow. św. Józefa w Herne-Horsthausen

obchodzi w niedzielę, dnia 5 października 1919 r.
na sali pana Kortego, Werder ulica, swą

23. rocznicę.

Program jest następujący.

O godzinie 9 i ówciec Msza św. i wspólna Komunia dla członków Towarzystwa.

O godzinie 3—4 przyjmowanie bratnich Towarzystw.

O godzinie 4 otwarcie uroczystości przez prezesa. Dalszy występ Koła śpiewu „Słowik” następnie występ Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”.

O godzinie 7 początek teatru pod tytułem:

„Dzwonek św. Jadwigi”.

W kościele taniec.

Przybędzie także wesoły humorysta p. Matyszczak z Hamburg.

ZARZĄD.

Towarzystwo błogosł. Bronisławy,
Koło śpiewu „Chopin”, Towarzystwo
gimn. „Sokół” i Zjednoczenie
Zawod. Polskie w Wiemelhausen

składają swemu członkowi

FRANCISZKOWI EIZOPOWI

oraz jego dożgonnej małżonce członkini Koła śpiewu „Chopin

ANNIE PIETRUSZAKOWNIE

w dzień ich ślubu dnia 2 października

jak najserdeczniejsze życzenia

Jak te kwiatki w pięknej wiosnie | O czem serce Wasze marzy,
Niech nadzieje w Was rośnie | Bóg najwyższy Was obdarzy.

Młoda para niech żyje, niech żyje, aż się echo z Wiemelhausen do wolnej Polski odbije.

Komitet.

Do widzenia w Ojczyźnie.

Po 37 letnim pobyciu na obczyźnie, powracam znów do Ojczyzny w sprawie robotnika polskiego.

Zegnam się przeto z wszystkimi Towarzystwami w których jestem członkiem, z działaczami w filjach z którymi cały szereg lat wspólnie pracowałem dla sprawy naszej, z wszystkimi Rodakami tutaj jeszcze pozostałymi i wołam: Do widzenia w Ojczyźnie!

Jan Jankowiak z rodziną.

Chłopiec albo dziewczę

do rozwożenia gazet potrzebny od zaraz.
Wiarus Polski, Bochum, ulica Klasztorna 8.

Abecadło polskie

format (50x65), wyraźne wielkie i małe litery, stosowne do nauki w szkołach,
poleca

Księgarnia „Wiarus Polski”
w Bochum, Klasztorna (Klosterstr.) 8.

Stenografie polskie

poleca
Wiarus Polski, Bochum,
ulica Klasztorna nr. 8.

Sluzaca

do wszelk. prac to-
mowych poszukuje od
zaraz

M Pawłowicz,
WATTENSCHIED,
VORSTADSTR. 49.

Poszukuje
wspólnika

do wysłania mebli do
Poznania stacja Poz-
nań.
Wojciech Wroblewski,
Suderwich, Bruch ul.252

Dla powracających
Polaków mam każda
ilość posiadłości i

domów

oraz interesów na
sprzedaż.
F. Giller-Schimm,
Posenerstr. 72.

5 kamienie

z modnymi interesami,
kneipy i hotele tamto
do sprzedania.

Walek,
Bromberg,
Friedrichstr. 49.

2 sztywne kapelusze

meżkie prawie nowe
oraz 1 celinder są
na sprzedaż.
Graf-Engelbertstr. 19.
I piętro.

Książki

do
nabożeństwa
poleca

„Wiarus Polski”

Bochum
ul. Klasztorna 8.

Druki

wszelkiego
rodzaju

wykonuje szybko
i gustownie

drukarnia

„Wiarusa

Polskiego”
w Bochum.

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa

Polskiego”